

KATOLIK

Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.

Wiara, miłość
Boga i bliźniego, świata.

Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.

Biogostawieństwo Ojca św. Piusa IX z 29-go Grudnia 1875 i Ojca św. Leona XIII z 6-go Maja 1892 piszącym i czytającym „Katolika”.

„Katolik” z „Rodziną” wychodzi we **Wtorek, Czwartek i Sobotę**. Kosztuje na kwartał **1 markę**, w Austrii **1 zlr.** — „Katolik” z „Rodziną” i „Pracą” kosztuje na kwartał **1 mk. 25 fen.** w Austrii **1 zlr. 25 cent.** — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza (rządka) drobnego. — „Katolik” zapisany jest w cenniku pocztowym pod Nr. 36 (Zeitungs-Preisliste Nr. 36).

Zaproszenie do przedpłaty na drugie ćwierćrocze.

Dzisiejszy numer jest ostatnim w pierwszym ćwierćroczu, przeto niech każdy z Szan. Abonentów zaraz sobie „Katolika” na nowe ćwierćrocze zapisze, aby mu się żaden numer nie stracił.

Abonenci niech namawiają do czytania „Katolika” takich, którzy jeszcze żadnej gazety nie czytają.

Przedpłata za „Katolika” na ćwierć roku wynosi **tylko 1 markę**.

Kto chce z „Katolikiem” abonować także „Pracę”, wychodzącą co tydzień, płaci za „Katolika” i „Pracę” **1,25 mrk.** na kwartał.

Abonujcie „Katolika.”

Jeszcze obrazki z wychodźstwa.

(Ciąg dalszy)

Powodem, że opisane przedtem stosunki są tak smutnymi, jest to, że robotnicy przez cały tydzień tak się napracują i namęczą jak bydle lub jeszcze gorzej; woły w zaprzęgu chodząca bowiem pracują tam tylko pół dnia, podczas gdy dziewczyny od świta do późnego wieczora przy pracy pościć się muszą. Dla tego używają Niedzieli ku odpoczynku. Powód drugi jest następujący: Lud uważa, że nie potrzebuje chodzić do kościoła, ponieważ nie rozumie kazania, a przecież głównym obowiązkiem katolika jest być na mszy św. Są także tacy wychodźcy (a jest ich nie mało), którzy przez całe lato ani razu nie widzą kościoła Bożego, a to dla tego, ponieważ mieszkają o kilka mil od niego oddaleni, nieraz o 3, 4 a nawet i 5 mil. Nie dziw wtedy, że tacy są niekiedy dla kościoła straceni. Tym otworzą się oczy dopiero na łozu śmiertelnym i wtedy oplakują swą głupotę, ale wtedy już za późno. Cóż pomoże człowiekowi, że posiadzie świat cały, skoro szkodę poniesie na duszy swojej, mówi Boski Zbawiciel. Serce mogłoby każdemu pęknąć z żalu, gdy się pomyśli, że tacy ludzie na świecie do niczego nie dojdą i bez nadziei do grobu schodzą mają.

Nie dziw, że ten, kto stracił z oczu Pana Boga i Jego św. Kościół, staje się także ofiarą namiętności i gotów największe występki popełnić. Znystowość i rozpusta, oto zarzut, który bardzo często wychodźców do Saksonii spotyka. Opierając się na rzeczywiste zachodzące stosunki, możnaby pod tym względem bardzo smutny i ciemny podać obraz ich życia, ale poczucie wstydu nie pozwala na to; wielu niewinnych

mogłoby się tem zgorzyc. W wielu koszarach mieszają równocześnie mężczyźni i kobiety. Jak haniebną rzecz, o których, jak mówi św. apostoł, wcale wspominać nie trzeba między ludźmi, w tych kątach, w których się kryją wszelkie brudy i występki, się dzieją, to tylko wszechwiedzącemu, sprawiedliwemu Bogu wiadomo. Włosy na głowie mogą człowiekowi stanąć, gdy się dowie, że pewnemu kapłanowi, który pracodawcę poprosił, aby koszarę dla każdej płci zupełnie odgraniczył i surowo zwał na moralność robotników, tenże odpowiedział: „Tęgo uczynić nie możemy, gdyż w takim razie cała ta banda nam uciecze”, „innych robotników nie dostaniemy itp.

Jeżeli się lud tak ponęca i na równi z bezrozumem zwierzęciem stawia, natenczas niech się nie uskarża, że się z nim potem jak z bydlęciem obchodzi.

Oziębłość religijna i nieobyczajność idą ze sobą ręką w rękę. Niekiedy, co prawda, są całe zastępy ludzi uczciwych. W niektórych izbach koszarowych śpiewają w Niedzielę po południu pieśni nabożne i odprawiają różaniec św. W Ochersleben na przykład było wielu, którzy prowadzili przykładne życie, przyjmowali częściej Sakramenta św., chodzili regularnie do kościoła i przez to wszystkim sprawiali uciechę, co zawdzięczyć należy wiel. ksi. prob. Harbortowi, który mimo swych licznych i ważnych zatrudnień bardzo gorąco się opuszczonym i na łasce Boga pozostawionym ludem zajął. Ale i tam garstka dobrych zniknęła w masie złych ludzi. Często znowu całe tłumy są zepsute aż do ostateczności. Wiele koszar znane są jako takie, że ich mieszkańcy są pod względem moralnym nic a nie wari; takich schronisk złego mógłbym sam wskazać kilka. Matrzeństwa, które dziewczyny do Saksonii na robotę wychodzące zawierają, są po większej części mieszane. W jednym jedynym tygodniu zapisałem 5 zapowiedzi; 4 z nich były małżeństwa mieszane, jedna tylko para była czysto katolicka.

W wielu przypadkach nie biorą zaręczeni nawet ślubu po katolicku, często nawet wyrzekają się w ogóle ślubu kościelnego, jak mnie o tem na pewnej konferencji księży w diasporze zapewniano.

Krótko mówiąc, polskich robotników można uważać o tyle szybciej za straconych, im więcej się usuwają od katolickich gmin i kościołów i od nich się odłączają, im częściej znajdują się w okolicach niekatolickich.

Oby nikt nie porzucał stron ojczystrych, dla kogo to nie jest koniecznością, oby nikt w lekkomyślny sposób nie wystawiał się na takie niebezpieczeństwa, lecąc na oślep w przepaść na tymtu świecie i naraża-

jąc na wieczne potępienie swą duszę. W pewnej miejscowości mówiła do mnie pewna Górnoszlazaczka: „Księżozku kochany, raz jedyny przyjechałam do Saksonii, ale już nigdy więcej. Za te parę groszków nie myślę się pozbyć mej niewinności.” Kto tak mówi, to zacny z niego człowiek; przed taką osobą mam szacunek. Oby wielu w jej ślady pójść chciało!

Ślusnie tedy czyni Przewielebne Duchowieństwo, starając się, o ile sił starczy, zatrzymać ludzi w ojczyźnie, i pamiętając o tych, którzy w świat idą, aby nie zaginęli w nim zupełnie.

(Dokończenie nastąpi.)

Tak się nie godzi!

„Schl. V. Ztg.”, katolicka gazeta wrocławska, napisała w nr. 105,

1) że „Katolik”, „Gazeta Opolska” i „Nowiny Racib.” tworzą spółkę, która, gdy inaczej nie pójdzie, przeciw centrum, biskupowi i duchowieństwu wystąpi.

„Katolik” napisał w nr. 29, że to jest nieprawda; „Schl. V. Ztg.” powinna była swoje twierdzenie odwołać, albo udowodnić z „Katolika”, że po jej stronie nie prawda. Lecz „Schl. V. Ztg.” niczego nie odwołała i niczego nie udowodniła.

W owym nr. 105 napisała dalej,

2) że „Gazeta Opolska” jest organem p. majora Szmuli, a ponieważ owa gazeta w pewnym artykule rozważała nad sprawą wyboru posłów tak, że się to we Wrocławiu nie podobało, przeto „Schl. V. Ztg.” rzuciła podejrzenie na p. Szmulę, jakoby on ów artykuł pisał.

„Gazeta Opolska” zaprzeczyła temu, jakoby była organem p. Szmuli, a przede wszystkim, jakoby pan Szmula ów artykuł pisał. Później zaś udowodniła, że „Schl. V. Ztg.” ów artykuł niedokładnie podała, przez co w błąd wprowadziła swoich czytelników. „Schl. V. Ztg.” powinna była sprostować swoje twierdzenie co do „Gaz. Opol.” i p. majora Szmuli, lecz tego nie uczyniła, jak należało.

W owym nr. 105 napisała dalej,

3) że p. major Szmula jeździ do Krakowa, że wziął udział w zabawie po teatrze polskim w Raciborzu, że on jest niejako dowódcą spółki gazet i tym, który porusza pupkami teatru górnoszlazkiego. To jest obraza p. majora Szmuli i polskiego ludu. Że p. major jedzie tedy owedy do Krakowa, to jego rzecz; że był na zabawie raciborskiej, tego mu lud za złe nie poczyta, lecz za rzecz prawą. Skoro zaś żadna spół-

raz czas wyrzekać. Ojczy, w wasze ręce oddaję waszą córkę! Do broni, towarzysze, walczmyż więc o życie i wolność, które nam chcą te psy arabskie zabrać!

Po tych słowach wybiegł szybkim krokiem ku bojownikom, którzy pobudzeni przez starego sługę, natychmiast powdźwiali na się zbroje i stanęli gotowi na wszystko do zaciętej walki, bo wiedzieli, co za los ich czekać mógł w niewoli u Maurów. Oczekali tylko na Ferdynanda z niepokojem, gdyż już zaczęto dobijać się do bramy zamkowej.

— Otwierajcie, otwierajcie natychmiast, wy tchórze chrześcijańscy! — wołał silnym, daleko rozlegającym się w nocy głosem dowódca Maurów z naigranowaniem. — Przychodzą oto do was w gościnę sąsiedzi z Granady. Don Ferdynandzie, czy już śpisz?

Nikt jednak nie odpowiadał z wnętrza, choć się w każdym na szyderce słowa krew burzyła. Wtedy nie tracąc czasu, zabrano się do wyłamania kruchej już bramy, która, jak można było przewidzieć, wkrótce runęła pod strasznymi uderzeniami taranów i siekier. Wejście było wolne: okrzyk triumfu dzikiej hordy, krwi chciwej, doszedł aż do uszu biednej młodej kobiety. Drżąca i blada usunęła się z objęcia ojca i padła na kolana. Wzniósłszy ręce ku niebu błagała gorąco Pana nad Pany, aby dał zwyciężyć małej garstce chrześcijańskich rycerzy i męża i ojca starego rycerza zachować przy życiu. Na podwórzu zamkowym tymczasem wrzała walka o śmierć i życie, chrześcijań-

scy rycerze dokazywali cudów waleczności, przenosząc śmierć nad hańbiącą i straszną niewolę u swych nieprzyjacieli wrogów.

Mimo podeszłego wieku i starganych sił podniósł Don Alvar omdlałą córkę i poprowadził, a raczej zawłókł ją do sąsiedniej sali, oglądając się po za siebie, ażali nieprzyjacieli już w zamku. Na progu atoli opuścił starca siły; razem z córką padł zemdlony na ziemię.

III.

Niedola.

Daremne były wysiłki małej garstki dzielnych rycerzy; przed krzywymi zastawami najeźdźców mauretańskich mógł ich tylko zastąpić cud Boży. Jak rwący potok rozlały się ich zastępy i dążyły niepowstrzymane naprzód, niszcząc i burząc, co im zaszkodziło. Wkrótce zasnęła pole walki połowa bojowników Ferdynanda, padając kolejno pod cięciami niewiernych, jak w czasie żniwa padają kłosa pod kosą. Sam Ferdynand walczył jak lew; myśli, że walczy nie tylko o życie swoje, ale także o życie i wolność dwójga drogich sobie osób, dodawała mu siły i odwagi. Dotąd odbijały się o żelazny pancerz jego i strzały i miecze, porwano się więc w końcu z maczugami wojennymi na niego; tymczasem ostatni z rycerzy jego już poległ na pobojowisku.

Sam wreszcie Hasan Oglu, prawie olbrzymiej postaci mąż, uderzył w broniącego się zżarcie hrabiego

Opatrzność Boska czuwa!

Powieść hiszpańska z dawnych czasów.

(3) (Ciąg dalszy.)

Wtem spojrzął przez okno i cofnął się przerażony.

— Na miłość Boską, czy już nadchodzi? — zapytała się hrabina męża.

— Już tu są, — odpowiedział głucho Ferdynand. — Za późno ostrzegłeś mnie, ojczy Serafinie! Toż to całą armią wysłano na mnie. Co teraz począć? Za kilka minut osaczają zamek ze wszystkich stron.

Słowa te wyrwały się urywkowo z ust hrabiego, ściskającego w swej dłoni rękojeść szabli w bezradnym zwątpieniu. Stary teść spoglądał na liczne nieprzyjacielskie zastępy ze spokojem człowieka, który wie, że prędzej czy później tak się stać musiało. Hrabina omdlała i spoczywała bezwładnie w objęciach małżonka, tracąc go z każdą chwilą zwykłą mu butnością i zuchwałą nieco odwagą.

— Jeżeli Pan Bóg łaskawy nie zesła anioła, który wyratuje nas z zagłady niechybnej, nikt inny nam nie pomoże. Jeszcześmy jednak nie zginęli — dodał, zrywając się, do towarzyszy. — Jeżeli atoli mamy zginąć, to zginijmy po mężku z szabłą w dłoni. Nie te-

ka gazet nie istnieje, nie może p. Szmula być jej do-
wódcą, a tem mniej tym, „który porusza pupki gór-
noszląskiego testu.”

Gdy się te sprawy wyjaśniły, powinna była „Schl.
V. Ztg.” odwołać lub sprostować, co o p. Sz. napi-
sała, lecz tego nie uczyniła, jak należy.

4) W nr. 125 podała ta sama gazeta wiadomość
z „Gaz. Opol.”, że pielgrzymi górnoszląscy do Rzymu
mają się połączyć z pielgrzymką Krakowską, że p. ma-
jor Sz. też się do Rzymu wybierze, że jeżeli się da,
to pielgrzymka górnoszląska otrzyma osobne miejsce
przy posłuchaniu u Ojca św.; a dalej, że wiec katoli-
cki w Krakowie odbędzie się w Lipcu.

Kto tę wiadomość przeczytał, zaraz zmiarkował,
o co tu chodzi, i umiał oczywiście ocenić, jak należy,
tendencją.

5) Ktoby zaś nie był tego zmiarkował, tego po-
uczyla katolicka gazeta Nyska „Neisser Ztg.” w nr. 64.
Tam już bez ogródki nazywają polskie gazety i p. Szmulę
„agitatorami narodo-polскими, którzy popychają lud
do agitacji narodowej, wożą go do Krakowa, wskazują
mu biskupa Krakowskiego jako prawdziwego pasterza,
powodują lud górnoszląski, aby pod obcymi przewo-
dnikami do Rzymu jechał.” To wszystko zaś dla te-
go, ponieważ górnoszląscy pielgrzymi zabiorą się z
pielgrzymką krakowską.

Górnoszląscy jechali przy przeszłej pielgrzymce
do Rzymu z Krakowską pielgrzymką i nic złego ztąd
nie wynikło. Górnoszląscy nie pielgrzymują do Rzy-
mu dla polityki, lecz z pobożnego uczucia, dla uczce-
nia Głowy Kościoła św. Górnoszląscy nie mogą jeź-
dzić do Bawarii, aby się tam łączyć z pielgrzymką,
bo podróż tamdotąd droga, a Begumin, z kąd wyjeź-
dżają, leży ledwie kilka mil od nas. Skoro p. Szmula
razem z nimi jedzie, to są nie pod obcym, lecz s w o i m
przewodnikiem. Gdy nadto pielgrzymka górnoszląska
ma mieć osobne miejsce przy posłuchaniu, natenczas
odrębność jej od krakowskiej jest zaznaczona.

Czegoż więc chcą owe gazety niemieckie? Dla
czego dziś grzechem nazywają to, co przed laty nim
nie było? Dla czego chcą nadać pielgrzymce znamio-
na politycznej demonstracji, skoro ona niczem więcej
nie jest, jak manifestacją ducha pobożnego?

Po wszystkim, co się stało, łatwo możnaby po-
myśleć, że tu chodzi o urządzenie hecy przeciw p.
majorowi Szmuli. Gdyby owe gazety nie były
rozdęły pielgrzymki do sprawy politycznej, niktby nie
był się zajmował w ogóle pielgrzymką.

6. W nr. 139 powtórzyła „Schl. V. Ztg.” arty-
kuł „Katolika” w sprawie posłów i centrum i potem
pisze, że „Katolik” nawraca na drogę zgody i jedno-
ści. Kiedy to „Katolik” był w tej sprawie na dro-
dze niezgody i niejedności? Gdzie, kiedy, jakim sło-
wem popsuł „Katolik” zgodę w sprawie posłów i cen-
trum? Znowu nieprawda, albowiem gdy „Schl. V.
Ztg.” i inne gazety rozbiły się i wyzywały nie po
chrześcijańsku, „Katolik” był spokojny, w ogóle zaś
wcale nie pisał w ostatnim roku o sprawie wyborów,
posłów, centrum, aż do nr. 34. Z kąd tedy „Schl. V.
Ztg.” ma śmiałość twierdzić, że „Katolik” nawraca na
drogę zgody, gdy on na drodze niezgody nie był?

Tak się niegodzi postępować gazetom katolicko-
niemieckim.

„Katolik” daje im dwie rady:

1) Zaprzestać napaści na p. majora Szmulę,
bo za nim stoi lud polski tak samo, jak on za ludem
stoi. Podkopując stanowisko jego, możecie partii cen-
trum niedźwiedzią oddać przystęgu. Walcząc przeciw
niemu, wyzywacie niejako wszystkie gazety polskie do
walki, które nie mogą na to pozwolić, aby poseł tak
około ludu zasłużony w ten sposób był poniżany.
Przez napaści na p. Szmulę zaszkodzić możecie partii
centrum, albowiem, jeżeli partya centrum ma u nasze-
go ludu znaczenie i zaufanie, to w tem jest też wiele
zasługi p. Szmuli.

i zadał mu pierwszy znaczniejszą ranę, ale Ferdynan-
da i to do cofnięcia się nie mogło spowodować.

— Z drogi mi, ty szczerze zamkowy, — krzy-
knął rozkazując Hasan, przy którego boku stanął je-
dyny syn jego Bajazet, na wół mąż, na wpół mło-
dzieniaszek jeszcze. — Z drogi! Goście głodni, chcie-
liby co prędzej w zamku zasiść do wieczerzy!

— Tylko po moim trupie doń wejdiesz, —
brzmiała dumna odpowiedź. — Miej się na baczności,
jeżeli ci życie miłe!

Z temi słowy uniósł szablę, ostatnich dobywszy
sił, i zamierzył się nią na mauretańskiego olbrzyma.
Ten atoli ubiegając go, jednym zamachem wytrącił mu
szablę z ręki. Potem, nie troszcząc się już o bezbron-
nego Ferdynanda, zwrócił się ku zamkowi, wiedziony
nadzieją bogatego łupu. Z tej chwili skorzystał Fer-
dynand. Nagłym ruchem wyrwał z rąk syna Hasana,
Bajazeta, siekierkę bojową, uderzył nią z całej siły —
i w tejże chwili padł jedyny spadkobierca majątku,
stawy i imienia ostatecznego wroga chrześcijan trupem
na ziemię. Uderzenie rozpaczliwe Ferdynanda rozczepi-
ło mu czaszkę na dwie połowy. Równocześnie oto-
czyli żołnierze arabscy Ferdynanda i poczęli wiązać
szamocącego się ciężkimi łańcuchami.

Wrzask rozbestwionych Maurów spowodował Ha-
sana do obejrzenia się po za siebie. Na twarz jego,
okoloną białym arabskim płaszczem, wystąpił na wi-
dok trupa synowskiego wyraz strasznej zgrozy i nie-
opisanej boleści. Jego całą pociechę i nadzieję zni-

2) Zaprzestać wojować „agitacją wielkopol-
ską” przeciw gazetom i przywódcom ludu, gdy nie
umiecie lub nie macie odwagi powiedzieć, co przez to
słowo rozumiecie, jeżeli nie chcecie, aby o was po-
wiedziano, że z tą samą bronią przeciw nam idziecie,
co rząd i polakożercy. Nadzwyczaj to dziwna rzecz,
że z katolickimi gazetami wojujecie, a nie a nie nie
wiecie o socjalistycznej agitacji!

Jeżeli jedna i druga rada nie padnie na grunt
dobry, będzie wiele zgorzenia na Szląsku i może być
wiele szkody dla partii centrum.

Rodzice! Uczcie dzieci pa polsku czytać i pisać!

Wiadomości z całego świata.

Niemcy. Pielgrzymka niemiecka do Rzy-
mu wyjeżdża z Monachium (w Bawarii) 11 Kwietnia.
Posłuchanie u Ojca św. będzie miało 15 Kwietnia.
Polska pielgrzymka wyjeżdża z Krakowa w Środę,
5 Kwietnia, po południu. Zbierać się z nią można
w Boguminie (Oderberg). W Poniedziałek 10 Kwie-
tnia rano przybędzie do Rzymu.

— Ks. kard. Krementz z Kolonii był w Berlinie
i miał posłuchanie u cesarza Wilhelma. Potem był
w zamku cesarskim na śniadaniu.

— W rządowych gazetach piszą, że minister
oświaty przyrzekł, iż nie tylko nie jest przeciwny za-
kładaniu ludowych szkół katolickich w okolicach, gdzie
katolicy między protestantami mieszkają, lecz że nawet
chce dać zapomogi na szkoły, o ile fundusze starczą.

— Krawiec Dowe z Londynu miał wynaleść ta-
kie sukno, przez które kule nie przechodzą. Podobno
chce powiedzieć, jak to sukno fabrykować, kancierzowi
Kapriwiemu, lecz za opłatą 3 milionów marek. Ka-
priwi zamierza się najprzód przekonać, co owe sukno
warte. Francuzi kręcą się także ożoło owego krawca
i radziby przepis fabrykacji tego sukna kupili. Jeżeli
to prawda, to płaszcze z owego sukna bardzo się w
wojnie przydadzą.

— W pewnym mieście podokładała poczta do
gazety centrowej książeczki niemieckie, wydane przez
rząd a opisujące, że miliony na wojsko są konieczne
potrzebne. Jeżeliby się to jeszcze gdzieindziej miało
zdarzyć, trzeba zaraz redakcyi o tem donieść.

— Wiele pisaniny jest ciągle po gazetach o tem,
co się stanie z planem rządowym względem wojska.
Różne wieści roznoszą się o tem; niektóre gazety li-
beralne głoszą, że rząd chce próbować, czy posłowie
przystaną na jego plan, skoro milionów nie będzie
chciał naraz, lecz w ciągu kilku lat. Na to także zgo-
dy być nie może, bo czy naraz, czy ratami, zawsze je-
dnak miliony trzeba dać, a lud nie ma na to.

Francya. Okazuje się nieprawdą, jakoby syn
prezydenta, młody Karnot, był brał pieniądze od spół-
ki Panamskiej. Z wielkiem oburzeniem zaprzecza on
sam temu fałszowi w gazetach paryskich. Rząd fran-
cuski zaś zrobił krótki proces z tym, który pierwszy
ową wiadomość za granicę wysłał, niejakim Brande-
sem; nakazał mu, ażeby się w ciągu 24 godzin wy-
niósł z Francji. Brandes miał postać fałszywą wia-
domość do żydowskiego pisma berlińskiego „Tage-
blattu”, choć to pismo głosi, że zkądinąd się dowie-
działo. Znowu się tedy w Paryżu domysłają, że owym
„X” ma być poseł rosyjski w Paryżu, lecz gazety boją
się o tem pisać, ażeby się na karę nie narazić. Fre-
dziej czy później jednak się pewnie wyda, kto się pod
tą literą ukrywa.

— Nareszcie po długim szukaniu schwytano
anarchistę Mathieu, który był sprawcą najokropniej-
szej eksplozyi w Paryżu przed kilku miesiącami.
Zbrodniarz uciekł był do Belgii, potem powrócił do
Francji; posłani za nim policyjanci wysledzili go teraz
i aresztowali. Niezawodnie skazą go na śmierć.

weczyła śmierć nieubłagana, zbierając mu przedmiot
najwyższej dumy i najtkliwszej miłości.

— Mój syn — jedyny to syn mój, — rzekł, przy-
ciśnięty bólem z wrzącą w piersiach wściekłością, —
mój syn nie żyje!

A potem zamilkł. Zeszedłszy z konia, ukląkł
obok trupa synowskiego, objął go rękoma i zapłakał
serdecznie.

Wszystkich oczy spoczęły na dwóch osobach, z
politowaniem i współczuciem na starym dowódcy, ze
zapalczywym gniewem i chęcią zemsty na Ferdynan-
dzie. Z poszanowania dla złołatego starca milczeli
wszyscy.

Wreszcie opamiętał się dowódca, powstał z zie-
mi, a zwróciwszy się do hrabiego, który hardo i bu-
tnie spoglądał na swych wrogów, tak się do niego ode-
zwał:

— To był mój jedyny syn, — teraz już nie mam
żadnego dziecka. Jednym zamachem zabrałeś mi, com
miał najdroższego na ziemi. Za to mi odpokutujesz,
jak nikt jeszcze nie pokutował, płakać będziesz, jak
jeszcze żadna niewiasta nie płakała. Jedynym mojem
życzeniem jest w tej chwili, abym tam w zamku za-
stał twą żonę i twego syna! Wszakżeż masz żonę i
syna, chrześcijanie? Ałlahu, Boże nas wiernych Ma-
hometan, spraw, aby się ziściło moje życzenie! Wi-
dzą, że bledniesz i drżysz, chrześcijanie, — a więc
masz żonę i syna i kochasz je. Och, straszną będzie
moja zemsta!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Włochy. Król włoski został znieważony i
pewnego człowieka, o którym się przekonano, że jest
niepełna rozumu. To też łatwo zmiarkować z same-
go czynu, albowiem ów człowiek nasypał w papierow-
tytkę ziemi i rzucił ją na przejeżdżającego w powozi-
króla. Równocześnie zaś zawołał, że ma cześć jedy-
nie dla Boga i Papieża, a władzy króla nie uznaje.
Przy przesłuchach pokazało się, że ów człowiek cier-
pi na obłąkanie. Dobrze, że się to zaraz póżało,
bo masoni gotowi byli ogłosić, iż zwolennicy Papieża
nasadzili człowieka, aby króla zabił lub znieważył.

— We francuskim cyganstwie, zwanem Panamą,
umaczał też ręce dawniejszy prezes ministrów, Krispi,
albowiem wydało się, że dostał 50 tysięcy franków.
Krispi powiada, iż te pieniądze dostał za fatygę w
sprawach sądowych, które jako adwokat dla Panamy
załatwiał. Lecz francuskie gazety piszą, iż dostał je
za to, aby żydowi Herzowi dał order. Krispi powia-
da, że to nieprawda, ale następca jego w minister-
stwie, Rudini, znowu twierdzi, iż Krispi order Herzowi
dać chciał, lecz Rudini przedarł dokument. Gazety
francuskie iż Krispiego, co się znieści.

Rzym. Ojciec św. udzielił posłuchania żonie
następcy do tronu angielskiego i jej synowi, oraz księ-
ciu z Yorku (w Anglii) i dwóm jego córkom. Posłu-
chanie trwało przeszło godzinę. Znakomici ci goście
odwiedzili następnie pierwszego ministra Ojca św., ks.
kard. Rampollę. Tego samego dnia stanęło przed
tronem Papieskim 100 hrabiów i książąt rzymskich,
aby mu złożyć powinszowanie.

Hiszpanii bieda; skarb rządowy pusty, lud
podatkami przygnębiony, a pieniędzy brak na rzadze-
nie. Ministrowie uznali to bledne położenie kraju i
postanowili ograniczyć się w wydatkach; sam minister
wojny chce 7 milionów mniej, niż przeszłego roku.
Królowa hiszpańska zaś, chcąc ojczyźnie swojej przyjść
w pomoc, rzekła się swojego męta, które 2 miliony
na rok wynosi. To bardzo piękny czyn.

Szwecya. Jak to smakuje, gdy rząd jaki nie
chce uwzględnić w szkołach języka ojczystego pewnej
liczby obywateli, przekonali się Niemcy w Szwecyi.
Stawili oni w sejmie wniosek, ażeby w szwedzkich se-
minaryach nauczycielskich uczono także niemieckiej
mowy, lecz większość posłów nie przystała i wniosek
przepadł. Nam Polakom w państwie pruskim jeszcze
większą przykrość i krzywdę Niemcy wyrządzają, gdy
nawet do elementarnych szkół nie chcą dopuścić nauki
polskiej mowy.

Serbscy radykali chcą się w ten sposób rzą-
dowi sprzeciwić: Jeżeli rząd obecnego ministerstwa
liberalnego nie oddali, natenczas radykalni postowie
nie będą chodzili do sejmku na narady. Prawo pre-
pisuje, że skoro w sejmie nie ma przynajmniej 68 po-
słów, natenczas obrady nie są ważne. Liberali, któ-
rzy z rządem trzymają, liczą tylko 65 posłów, więc
jeżeli z radykalów nikt nie przyjdzie, wtenczas sejm-
owe rozprawy i uchwały żadnej ważności nie będą
miały. 6 go Kwietnia zostanie sejm otworzony, to się
pokaże, co się stanie.

W Brazylii znów rewolucya w jednej prowincji,
która nie chce się poddać rządowi, lecz samo-
dzielna republikę utworzyć. Powstańcy walczą mężnie
przeciw wojsku rządowemu, lecz zapewne ulegną
przemocy. Od czasu, jak cesarza z Brazylii wypędzili,
nie zaznało to państwo jeszcze spokoju.

Wiadomości bliższe i dalsze.

Rytm. Katolickie kasyno będzie w ciągu lata
obchodziło 25-letni jubileusz swego istnienia.

— W Niedzję uwieśiono pewną dziewczynę w
tutejszym kościele Najśw. Maryi Panny. Miała ona
według zeznania kilku świadków plunąć w kociołek z
święconą wodą. Sledztwo wykaze, z jakiego powodu
to uczyniła i czy czasem nie cierpi na umyśle.

— W sprawie średnioeuropejskiego czasu, który
1 Kwietnia zaprowadzony zostanie, (o czem „Katolik”
przeszły pisał), zwraca się uwagę, że zegary pocztowe
i kolejowe zostaną podług tego czasu uszykowane.
Dobrze będzie, gdy każdy swój zegar podług tychże
uszykuje.

Lipiny. Dopiero 20 lat temu, jak nasz kościół
wybudowany został, a już widać w murach liczne
szpary i pęknięcia. Przyczyną tego zniszczenia jest
to, że kolej żelazna zbyt blisko kościoła przejeżdża.
Ciągły turkot wagonów ciężkich nie pozostał bez
wpływu na budynek. Kiedy ową kolej budowano,
opierał się temu zmarły śp. ks. Szafranek, jak i obec-
dy duszpasterz, Przew. ks. dziekan Michalski; wtedy
na ich zarzuty nie zważano, — teraz oto widoczne
skutki tego.

Wielka Dąbrówka. Przed laty 20 — tak piszą
gazety niemieckie — osiedliła się tu familia robotnicza
z Polski, która się z pracy rąk aż do ostatnich cza-
sów uczciwie utrzymywała. Przed 2 laty rozkazano
im nagle opuścić kraj; był to dla nich ciężki cios,
tem więcej, że żona robotnika tymczasem zupełnie
oslepta. Na granicy rosyjskiej jednakże nie chcieli
ich przepuścić, tłumacząc się tem, że ślepych i ułom-
nych ludzi sami dość w kraju mają. Nie pozostało
im zatem jak wrócić do Wielkiej Dąbrówki, gdzie pod-
jęli znowu dawną pracę, aż ich krótko temu ponownie
wydalono. Tym razem przepuszczono ich na granicy,
tutacza familia atoli nie znalazła w Polsce żadnego

zatrudnienia, tak że o głodzie i chłodzie błagała się dość długo bez celu. W rozpacz postanowił biedny mąż błądź co bądź położyć koniec niedoli; namówił więc żonę do powrotu, a ona się chętnie na to zgodziła. Wiedział on jednak dobrze, że powrócić mu nie wolno. Przybywszy przeto nad rzeczkę pograniczną Przemę, wpełznął do niej ślęga żona, tak że po kilku minutach znalazła śmierć w jej nurtach, a potem obwiesił się na pasku na pobliskim drzewie. Oto ciara nowoczesnych wydała!

Z parafii Zaborskiej. Nie chciałem pisać o tem, co niżej podaję, ale tego już nie mogę dłużej cicho przećpieć. U nas oto podczas kazania takie słychać krzykanie i wycieranie nosa, że jak człowiek nieco dalej stoi od ambony, to nie rozumie słowa Bożego. Mamy gerliwych kapłanów, którzy się natężają nad siły, ale choćby kapłan miał ocelowe piersi, to nie poradzi tego przekrzyć, gdyż to tak idzie, jak na młynku. A jak już powie amen, to jakby szło na ściegana, albo jakby im kto za to płacił. To jest bardzo brzydki nałóg, tego gdzie indziej nie ma; na tę pół godziny to każdy może się utrzymać. Powinien tedy być zupełny spokój, jak już przeto mówię: cicho jak w kościele. Górnicy przy pracy w wielkim smędzie wytrzymają, też łatwiej daleko zachować spokój w domu Bożym.

Tarnowskie Góry. Skarb, z którego wodociągi miejskie dostarczały wody, nagle wysychł, tak że w całym mieście wielki brak wody. Przypuszczają iż stało się to skutkiem zerwania się tamy podziemnej, skutkiem czego woda w kopalni Friedrichsgrube rośnie. Skoro się wyłom uda zamurować, natenczas uda się też zachować prawdopodobnie wodę. Obecnie taki brak wody, że niektóre maszyny trza było zatrzymać. Stare pompy i studnie prawie wszystkie wyschły lub popsule się i zaledwie tyle wody dają, że na nieodzowne potrzeby starczy.

Głogów. Na tutejszym dworcu znaleziono tymi dniami papierowy zwitek z pieniędzmi, których naliczono 1000 marek. Właściciel zgubionych pieniędzy jeszcze się po nie nie zgłosił.

Strzelce. Osiedlił się tu lekarz p. dr. Glos, katolik, mówiący dobrze językiem polskim, przeto go polecamy. Donoszą nam także, że p. dr. Thienel też jest katolikiem i zna język polski.

Głogów. Po dłuższej i niebezpiecznej chorobie, uleczonej w Wrocławiu, powrócił w tych dniach nasz Przew. ks. proboszcz Tatzel znowu do nas, z czego cała parafia wielce uradowana, składa Panu Bogu pokorne dzięki, prosząc zarazem Opatrzność Bożą o dalsze zdrowie i utrzymanie nam Wielebn. ks. proboszcza jeszcze przez długie lata. Przy terazniejszym

braku księży byłoby wielką stratą dla naszej parafii, gdybyśmy go mieli utracić. Oby Pan Bóg nas od tego zachować raczył.

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

Załęże. Zarząd związku polskiego katolickich robotników z Bogucie uwiadamia wszystkich członków z Załęża i okolicy, że w drugie święto wielkanocne, 8-go Kwietnia odbędzie się zgromadzenie u p. Basisty o 4 1/2 godz. Od godz. 4 tej będzie się przyjmowało składki kwartalne. Członków, zalegających ze składkami, uprasza się, aby się tam zgłosili, bo w przeciwnym razie tracą rentę na pogrzeb. Liczny udział bardzo pożądany, a przedewszystkiem zaprasza się młodzieńców, gdyż ważna dla nich sprawa będzie na zebraniu omówiona.

Radeszowy. Przyszłe posiedzenie tutejszego związku kat. robotników odbędzie się w drugie święto Wielkanocy w Poniedziałek dnia 3 Kwietnia o godzinie 3 1/2 po południu w cehowni kopalni „Leo.“ Na zgromadzenie to przybędzie znowu Przew. ks. Mieczek z Rybnika. Goście mile widziani, lecz muszą być przed rozpoczęciem posiedzenia zarządowi przedstawieni. Odbędzie się tam także płacenie miesięcznych składek. O jak najliczniejszy udział prosi uprzejmie zarząd.

Z orędowników powiatowych.

Powiat Bytomski. W sprawie odpoczynku Niedzielnego w pierwsze święto Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek zmienił prezydent regencyjny swe początkowe rozporządzenie i oznajmia, że handel towarów kolonialnych winne w dni te być na dół zupełnie zamknięte w okolicach, gdzie dotąd był zwyczaj je w święta te zamykać. Ponieważ je w tutejszym powiecie prawie we wszystkich miejscowościach zamykano, przeto rozporządził lantrat, aby zwyczaj ten też zachowano. — W Świętochłowicach w hucie Falva zamierza hrabia Henckel z Najdoku wy stawić barmę parową. Zażalenia przeciw temu przyjmuje lantrat najpóźniej w przeciągu 2 tygodni po 24 dni.

Powiat Katowicki. Rozporządzenie co do święcenia pierwszego dnia trzech największych świąt, zamieszczane powyżej, tyczy się także tutejszego powiatu. — Za pozwoleniem regencji zostanie apteka z Laura-huty do Siebianowic przeniesiona.

Powiat W.-Strzelski. W mieście W. Strzelcach wolno będzie na mocy rozporządzenia lantrackiego mieć składki otwarte i zatrudniać ludzi w Niedziele

przed Świątkami i w dwie pierwsze Niedziele w Październiku po południu od godz. 3 do 7.

Powiat Kozielski. Od 1-go Kwietnia będzie biuro lantrata i wydziału powiatowego otwarte od godz. 8 do 1 przed południem i od godziny 3 do 5 po południu. — Sprzedaż drzewa odbędzie się 5 Kwietnia br. od godziny 10 rano w gościńcu Seidla w Twardawie.

Powiat Oleśki. Od 1-go Kwietnia br. zostanie w Oleśnie ustanowiony wojskowy urząd meldunkowy (Melde Amt) obejmujący gminy Kraski, Neuhoft, Bogacie, Bazan, Borkowice, Wierzych, Szum i Carlsgrund. Biuro znajduje się na wielkiem przedmieściu i jest otwarte od godz. 8—12 i od 2—4, w Niedziele i święta tylko od 8—9 rano.

Na pomoc naukową dla biednej kat. polskiej uczącej się młodzieży ze Śląska (18-te pokwitowanie)

złożyli w dalszym ciągu:
p. E. Pieruska z Rybnika (za Marzec) 50 f., p. H. Lepsuch ze St. Zabrze 1,05 m., J. Mrowiec, A. Kijas, J. Józefiak, A. Schulz (po 50 f.) 2 m., T. Schulz, R. Lebecki (po 20 f.) 40 f., od robotników z Górnego Śląska w Orzegowie 7,60 m. (sława!), od P. Hadull 30 f., Jul. Sprus 20 f., Wikł. Macha 75 f., (przez p. J. J. z Chr.), od hutników z Wełnowca 14 m. (Tym dzielnym robotnikom szczególną się należy pochwalić, gdyż stało się o miesiąc pom. nauk zasilać. Bóg zapłać i sława im!), z Szyw. 50 f., M. Pluta z N. Piekar 60 fen., A. Lylla z Bytkowa 50 fen., przez p. W. Suchankę: (przy piwie u p. Sauerma 55 f., u p. Breuera 65 f., P. Jasłuska 20 f., P. Coska 1 m., za trącanie składkami 50 f.) razem 3 m. 10 f., Fr. Pawlica z Bielszowic 1 m., Papon z Janowa 3 m. 25 fen., Kl. Szeliga z M. Dąbrówki 50 fen., J. Jakubiec z Burkowa 15 fen., P. Langor z Burkowa 35 f., L. B. z M. D. 25 f., K. Wystrychowski z Dobrodzenia 4 m., honorarium za „Kard na stol. wrocł.“ „Świato“ od Ks. L. 13 m. 48 f., Kl. Długajczyk 50 f., razem dziś 54 m. 88 f., w Lutym dotąd 262 m. 27 fen. (Już też nadeszła z Murków znaczna składka; dla braku miejsca skwituję z niej w przyszłym numerze „Katolika“.)

Bóg zapłać łaskawym dobrodziejom!

Opiekunowie „pomocy“ postanowili rozdać na rok 1893/4 w ogóle prawie okrągłe 2700 marek czyli 900 talarów jako wsparcia. Po zapomogę zgłosiło się przeszło 50; dla 45 już przeznaczono wsparcia, względem niektórych toczą się jeszcze układy. W najbliższym czasie, o ile możliwości przed Wielkanocą, doniosę rodzicom każdego z tych, co zapomogę otrzymali o wszystkim, co potrzeba.

Adam Napieralski, redaktor.

Pocztą Redakcyi.

Do Suchobon. Niech młodzieńcy parafii zwrócą się z prośbą do Przew. ks. kapłana, a z pewnością niedługo towarzystwo św. Alojzego będą mieli. „Katolik“ ofiaruje już naprzód towarzystwu kilka pięknych książek polskich do czytania. Skoro się towarzystwo założy, niech zarząd po nie do redakcyi napisze.

Za ogłoszenia nie bierze redakcyi żadnej odpowiedzialności.

Gospodarstwa rentowe

Podpisana Spółka Ziemska sprzedaje następujące gospodarstwa rentowe za pośrednictwem Królewskiej Generalnej Komisji:

1. w Markowicach, powiat średzki, stacja kolei żelaznej Pierzchno:

- a) Dwa folwarki z obszarem po 300 morgów z kompletnymi budynkami, inwentarzem i zasiewami;
- b) Cztery gospodarstwa z obszarem 60 morgów z kompletnymi budynkami i zasiewami;
- c) Kilka parcel obciążonych bez budynków z obszarem 10, 40, 60 i 100 morgów.

Ziemia w Markowicach prawnie puszona i wydrenowana.

2. w Naramowicach 1/3 mili od Poznania:

- a) gospodarstwo z obszarem 112 morgów, z kompletnymi budynkami;
- b) parcela z obszarem 35 morgów z łąką bez budynków.

Ziemia w Naramowicach jest żyzna i kartoflana.

Nabywca winien wpłacić jako zaliczkę dostawcy część ceny kupna za ziemię i owarować część ceny za budynki, oraz przejąć na siebie rentę wynoszącą 4 % reszty ceny kupna a amortyzującą się w 60 1/2 latach. W pierwszym roku po przejęciu gospodarstwa rentowego przez państwo może nabywca być zwolniony od płacenia renty państwowej. Amortyzacja budynków otrzyma nabywca na żądanie pożyczkę amortyzacyjną po 4 %

Spółka Ziemska w Poznaniu (Posen), ulica ryńska 13.

Łubownikom kwiatów

polecam i w tym roku tania **najpiękniejsze kwiaty ogrodowe** w ślicznych odmianach: 1) Jakubinka wielkokwiatowa. 2) Pomyśl różnobarwna. 3) Tuińska wielkokwiatowa. 4) Witulka pachnąca. 5) Nikotiana pachnąca. 6) Zawionatka wielka. 7) Astry, najpiękniejsza mieszanka. 8) Balsaminy różnobarwne. 9) Powoj wysokopnący. 10) Lili pyszności. 11) Właska pachnąca Eklarta. 12) Działwa. 13) Ananar. 14) Akşamiki. 15) Lowkonia mieszana. 16) Naliki Małgorzanki (now. piękna). 17) Bratki olbrzymie. 18) Bratki przegowate. 19) Bratki pachnące. 20) Bratki mieszane w różnych gatunkach. 21) Bratki żółte, ciemne i białym brzegiem, (stosowany kwiat na groby). Półki zapas starczy o 20 gatunków za 1,50 m. franko. 10 gatunków 90 fen franko. O wczesne zamówienia proszę, gdyż zapasy niektórych gatunków nie są wielkie. Należyłość w znaczkach poczt nadesłać proszę. 424A

S. L. Radomski, Srem (Schrimm).

Wyjątki z listów: „Z kwiatami dla posuchy i gorączy ki było wiele trudu, bo kropił dwa razy dziennie wypadło, ale za to uciechy więcej, gdyż kwiaty były śliczne, a niektóre wonie tu nie znane. Z pod Górszwałdu.“

Ślesia, związek chemicznych fabryk

w Saarau (stacja kolei Wrocł.-Freiburg), Wrocławiu (Schweidnitzer Stadtgr. 12) i Merzdorlie (przy kolei górskiej).

Pod gwarancją zawartości polecamy nasze znane wyroby nawozowe, jako i wszelkie inne używane środki nawozowe, także bardzo miłko melte żużle Tomasa w najlepszej jakości.

Próby i cenniki na żądanie franko. (M.Br. 53/1) Zamówienia po cenach fabrycznych przyjmuje pan:

M. Wistuba w Głogówku.

Na Wielkanoc.

Przepysane farby do pomalowania jej wielkanocnych w paszkaach po 5 i 10 fen. Kolonońską wodę pachnącą, jako też perfumy od najtaniej aż do najwykwintniej szych poleca (443A)

Apteka pod orłem

w Katowicach, ul. Friedrichstr. 8

Wielkie Strzelce.

Kupujcie u swoich!

Szanownym władzom polecam swój skład towarów lokalnych: kaźmir w różnych gatunkach i kolorach, chusty, szale na spodnie, kaptury, płótna na koszule i posawy, także i gotowe ubiory a tofowe i ceglowe po najtaniejzych cenach. 306A

Edward Enenkel.

7. Marlenburgska

Loterya pieniężna

Ogłoszenia już 13 i 14 Kwiec.

Wygrane: mk. 90000 itd.

Losy oryg. po 3 m.

po 1 listę po 20 fen. rozsyła

J. Rosenberg,

Berlin S. Kommandantost 51.

Do Komunii św.

sprowadzając czyste, czyste welniane kaźmury, jako też kremowe gładkie i muatrowane po bieżącym tanich cenach. Również sprzedaje 1000 sztuk **placzezy dla kobiet** po bieżącym tanich cenach. (k. 93)

Stegfried Berger

Królewska Huta, ul. Cesarzowa, naprzeciw fotografa Stekla.

Najtańsze sakupno 14 4A

LISZTEW

złoczonych i polerowanych

destarowa fabryka lisztew złoczonych

C. Köhler,

w Żorach G.-Sz. (S. hrau O.-S.)

Osiedliłem się w Wielkich Strzelcach jako (423Ab)

lekarz praktyczny.

Przyjmuję chorych: rano od godziny 8 do 10, po połud. od godz. 2 do 4. Moje mieszkani znajduje się w rynku w domu pana Fernbeha, gdzie przedtem pan Dr. Milner mieszkał.

W. Strzelce dnia 26. Marca 1893.

Dr. Glos.

Osiedliłem się w Wrocławiu

Ernststrasse nr 21 jako B. 283/3

lekarz specjalista

na choroby serca i płuc.

Dr. Ewald Brandt,

pozasłusz. lekarz szpitalu.

Przyjmuję chorych rano od

godz. 8—10, po południu (z wyjątkiem

Niedzieli) od 3—5.

Wielkie Strzelce.

Osiedliłem się tutaj jako

lekarz.

Mówię dobrze po polsku. Mieszka

nam na Starym Rynku w domu

p. Schreiera. 431A

Chorych przyjmuję:

od godz. 8—10 i od 3—4.

Dr. SPALLEK.

Świeżego łosia

bałtyckiego,

jako też łosia solonego **konserwa**

wędzonego rozsyła za zaliczką

po najtaniejszych cenach dziennych

H. Cohn, Gdańsk (Danzig),

Fischmarkt 12. (H11296)

Pedagogium w Głogówku.

Przygotowanie do wyższej sekundy gimnazjalnej, do egzaminu do służby jednoroż., fachu pęstwo-ego itd. Nowy rok szkolny rozpoczyna się 12-go Kwietnia b. r. Własny pensjonat. Wskazówek udzieli

Uhl, dyrektor.

Wiel. Duchowienstwu

oraz wszystkim Rodakom, zaleca-

oza rozproszonym na obozyńcu,

połączam redagowany przez W. go

kr. dr. Franciszka Liassa tygodnik

pod tytułem (406A)

Postaniec Katolicki,

który zawiera lokuje i ewangelie

na wszystkie niedziele i święta,

nauki niedzielną, artykuły treści re-

ligijnej i społecznej, kronikę ko-

ścielną itd. Prenumerata na pocztę

wynosi 50 fen. kwartalnie, a w

ekspedycji 10 egz. za 4 mk. fen.

Wreszcie zwracam uwagę na

pisano polityczno — społeczno dla

ludu pt.

„Wiarus Polski“

wychodzące trzy razy tygodniowo

z bezpłatnym dodatkiem tygodni-

owym zawierającym całą treść „Po-

stańca katol.“ Prenumerata kwar-

talna na pocztę wynosi 1 m. 50

fen. Należy żądać wyraźnie:

„Wiarus Polski“ aus Bochum.

Drukarnia „Wiarus Polskiego“

w Bochum

Na święta Wielkanocne

polecam najlep. **masło pszenne**

na 00 1/4, etr. za 2,90 mk., **farynę**

funt 28 fen., **twardy cukier**

(rafinadę) funt po 30 fen.,

rodzenki 25 fen., **margar.**

masło do pieczenia 80 i 90

fen., codziennie świeże **drożdże**.

Również polecam wszelkie inne

towary korzenne tanio. (437)

Józef Kaller,

Bytom G.-Sz. ul. Tarnowicza.

Mała pszena 0 1/4 centnara

2,80 m., mała rzana żytnia 0

1/4 centnara 2,40 m., oscucia cent

4,25 m., cukier 29 f. faryna 28,

f. ryż 15 f., rodzenki 23 f., pet-

rolej 13 f., mydło 25 f., pokost

(firn-40) 35 f., soda 5 f., korzenie

20 f., bawełna 10 f., słonina węd-

zona funt 70 f., masło stołowe z

dworu, każdy dzień świeże, funt

1,30 m., papier na naboje, funt

15 f., papier na naboje kłyszary

13 f., lecz tylko za gotówkę

kupujemy. (438A)

Michał Tyczka, Radzionków.

A. Lewandowski, kupiec w Katowicach, ma na składzie następujące wyroby naszej fabryki: okrągły jasny chleb, wazący 5

wielkie chleby, po 1 m., jasny wielki po 80 fen., pospolity wielki po 1 marce.

Michalik i Smolin, pierwsza i największa parowa piekarnia w Królewskiej Hucie.

(kw.)



Kupujcie u swoich!



Na nadchodzące święta

polecają szanownej publiczności

członkowie związku katolickich kupców:

Józef Rogulla z Chorzowa: wszelkie towary kolonialne, mąkę, krupy, rozmaite wino, piwo, ma także najlepsze brzytwy na sprzedaż.

Walenty Szeffczyk z Chorzowa: mąkę przeniczoną i towary kolonialne, parę, cement gips i gwoździe do budynków, także do zasiewu na zlatującą się wiosną: owies, jęczmień i ziemniaki

Jan Żolondek w Chorzowie poleca swój towar kolonialny, cukier, kawę, cykoryę, mak, rodzenki, migdały (mandle), pieprz, tabakę, cygarety, różną rozmaitego gatunku i t. d., także wino i piwo rozmaitego gatunku w butelkach

Jan Paul z Karbu: poleca po cenach konsumpcyjnych tym, którzy są gotowi płacić: mąkę cesarską 00 mąkę pszoną 0, towary korzenne, kawę, cukier, rodzenki, miodzie, fi. margarynę, młode wino prawdziwe Węgierskie, Tokajskie, owocowe, jagodowe i t. d.

Piotr Sprott z Karbu: mąkę pszoną, miodzie (drożdże), rodzenki, migdały, kawę, cukier i wszelkie inne towary kolonialne dobre a tanie.

Edward Teuber z Karbu: mąkę pszoną, miodzie (drożdże), rodzenki, migdały, kawę, i wszelkie inne towary kolonialne dobre a tanie.

Robert Held z Laurahuty poleca szanownej publiczności swój skład towarów, a ponieważ zakupił narsz wielkie masy rozmaitego towaru, dla tego też po najniższych cenach sprzedawać może, mianowicie: cukier, kawę, cykoryę, czekoladę, wanilię i kakao, herbatę, śledzie słone, zaprawiane i opiekane, sardole, sardynki, kapusze, ogórki, borówki, suszone śliwki i gruszki, mak, pi-prz, korzenie, rodzenki, migdały, orzechy, pierniki, sery, masło sztuczne i masło własnego wyrobu, mleko, grech, fasole, soczewicę, linze, mąkę i krupy wszystkich gatunków.

Aleksander Lewandowski z Katowic: róg ulicy Końskiej poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów kolonialnych prawdziwego wino, najlepsze piwo sładowe (Gambriusbräu) i piwo kulinachskie, cygarety i destylację (w z.)

Oton Stoll w Laurahucie (Wandakolonia) poleca swój towar kolonialny, cukier, kawę, cykoryę, mak, rodzenki, migdały (mandle), pieprz, tabakę, cygarety, mąkę rozmaitego gatunku i t. d., także wino i piwo rozmaitego gatunku w butelkach

Piotr Wacławski z Miechowie poleca swój skład towarów korzennych mąki, krupów, kasza i t. d., piwo lagrowe po 10 fen., namysłowskie 12 fen., prawdziwe kulmbachskie 25 fen. i wodę sodową (selter); poleca także swój warsztat elektromechaniczny, piorunociąg, błyskawiczne druty, telegrafii domową i t. p., Singera maszyny do szycia od 50 marek począwszy, które naprawia pod gwarancją, wreszcie pompy dobre.

Józef Kaller, kupiec w Bytomiu (ul. Tarnowska 34), **Józef Gazda**, kupiec w Niem. Piekarach, **Bernard Bazan**, kupiec w Dorocie, **Ludwik Fischer**, kupiec w Królewskiej Hucie, **Józef Pyzik**, kupiec w Makoszowach, **Antoni Sikora**, kupiec w Miejskim Janowie, **Franciszek Baksig**, kupiec w Grzybowicach, **Antoni Cebula**, kupiec w Radzionkowie, **Stefan Walczak**, kupiec w Mysłowicach, **Rafał Palica**, kupiec w Zaborskiej Poremby (w domu pana Ciupki), **Józef Sikorski**, kupiec w Michałkowicach, **Augustyn Piecha**, kupiec w Rędziniu, **Teodor Figura**, kupiec w Miejskim Szarleju, **Norbert Kawa**, kupiec w Suchej Górze, **Jan Machulik**, kupiec i właściciel domu w Nowych Hajdukach (Grenz-Kolonia 23), **Mikołaj Papiń**, kupiec w Janowie przy Szopienicach, **Szymon Hajduk**, handel i restauracja w Janowie, **Józef Pach**, kupiec w Królewskiej Hucie na ulicy Kościelnej, **Wincenty Franke**, kupiec w Nowym Szarleju, **Jakób Szastok**, kupiec w Radzionkowie, **Franciszek Thomas**, kupiec w D. Hajdukach, **Ryszard Fabian**, kupiec w Radzionkowie, **Michał Tyczka**, kupiec w Radzionkowie, **Franciszek Bsumek**, destylacja w Bytomiu, **Antoni Szymkowiak**, mistrz krawiecki w Radzionkowie, **Błażej Jaroń**, handel mleka w Lipinach.

Juliusz Krzakala z Miechowie: pieczywa smaczne, bułki i t. p. tanio.

Jan Banasch z Niem. Piekar poleca swój skład towarów kolonialnych i lokalnych, także różne wino i piwo po jak najniższych cenach.

Emanuel Kischel z Poremby: poleca swój wielki zapas towarów płociennych i kulinów, cukru kawy, rodzenek, migdałów, pieprzu, korzeni, tabaki i t. p. po najniższych cenach, mąkę po cenach niemieckich, żelazne i smaltowane naczynia, prawe wino różnego gatunku, piwa Kulmbachskie i Rybańskie, wodę sodową (selter) i limonadę.

Józef Gajdzik z Rokitnicy poleca swój nowy sklep kulinowy, cukier, kawę, cykoryę, mak, rodzenki, migdały, miodzie, świeże drożdże, tabakę, cygarety i inne towary. Dalej poleca także swoje piekarnie, mąkę rozmaitego gatunku i krupy. Ponieważ sklep nowy, dla tego też towary jego są świeże i dobre.

Józef Kitzinger z Suchej Góry poleca po najniższych cenach mąkę rozmaitego gatunku, cukier twardy i miękki, dobrą kawę, migdały (mandle), rodzenki, mak, pieprz, cynamon i t. d.

Paweł Kosmalla z Szobiszowie: 1/4 str. mąki pszonej za 2,90 m., funt cukru w głowie 31 fen., funt kawy 29 fen., funt dobrej kawy po 1,40, 1,60, 1,80 m., funt dobrego masła margarynowego 80 fen., wszystkie przyprawy, także wodę sodową (selter) i wszystkie inne towary dobre a tanie.

Jan Obremba z Szarleja: poleca po jak najniższych cenach swój skład towarów kolonialnych, kawy, cukru, tabaki, i wszelkich innych towarów, także piwo i wino.

Jan Rygula w Szopienicach poleca towary lokalowe, pojedyncze dobre robione ubrania do pracy, towary kulinowe, jak najlepszą tabakę, presowując, czyste wino, cyder, piwo w butelkach i baryłkach, każdorazennie świeże drożdże, mąki bardzo piękne i spore, a mianowicie przeniczoną mąkę Kluczborską na kofaże. Ceny te same, co w mieście.

J. N. Grochut z Wieszowy: handel towarów korzennych, jako to: cukru, kawy, korzeni, pieprzu, tabaki, cygar, mąki, krupów, soli, ryżu itp. po cenach Bytomskich.

Paweł Ogan z Wieszowy poleca uprzejmie swój skład wiktualii, a mianowicie dobre kawy po rozmaitych cenach, cukier twardy i miękki, mąkę wszelkiego gatunku, rodzenki, drożdże, szafan, cynamon (skórzyce), rozmaite towary korzenne, tabakę (presowaną) i dobre cygarety. Można też u niego zapisywać „Katalikę“, „Pracę“, „Światło“ i t. d.

Ludwik Labus z Zależa: dobre towary kolonialne tanio; co Wtorek i Piątek świeże piwo do butelkowania (filowania), piwo bawarskie po 10 fen., kulmbachskie po 25 fen. za butelkę.

polecają wszelkie towary kolonialne, miodo i inne wyroby w wielkim wyborze po najniższych cenach.

Na nadchodzące święta Wielkanocne

polacam:

Najpiękniejszą wyborową

mąkę cesarską nr. 000, mąkę pszoną nr. 00

zostępujące masło naturalne, znakomite do pieczenia furt, po

80, 70 i 60 fenigów,

tureckie śliwki i powidła,

śłodkie migdały i wielkie rodzenki,

rosyjskie herbaty

najnowszego szlaku, puski po 10, 20, 30, 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100 fen.,

jako też ra waga.

Swieżo palone kawy

w najlepszej młynarce, znakomitego smaku, funt po 1,80,

1,60, 1,40 mrk.

Cukier twardy i miękki po najniższych dziennych cenach.

Świeże wołowe i wiejskie mięso, po różnych cenach.

Zapaski w pudełkach drewnianych, zawierających 50 pa-

szek, za 25, 30, 35 fen., jako też wszelkie

towary kolonialne.

Ryszard Machinek, Bytom, ul. Piekarska 2.

Do starego Blumefelda

24 w Bytomiu w rynku 24

przy starej aptece.

Największy wybór

ubiorów dla panów i chłopców

po jak najniższych cenach. Obsługa w

krótkim czasie! wykonuje się jak najstaranniej.

Co się nie podoba, bardzo chętnie zamienię. (k.

Na wiosnę polecam:

Nasiona: kończyny, tymotki, ówki, kapusty, kłaków i t. d., wszystko tylko w najlepszych gatunkach i najwyższej dobroci, po najniższych cenach. Dalej: mój skład fabryki chemicznej w Zawodziu pod Katowicami różnych sztucznych nawozów po cenach fabrycznych, jako też saletrę chilijską, kainit i mączkę Thomasa.

J. Nieradzki w Mikołowie.

435A)

Pierwsza i największa fabryka garderoby mekkiej,

Katowice G.-Szl., ul. Grundmannst. 12

w domu p. G. Siwiny.

Sprzedaję po jeszcze nigdy niebywałych tanich ale stałych cenach: Ubrania męskie sukienne od 12—30 m. Ubrania damskie od 15—30 m. Paletoty dla panów od 9—30 m. (Eleganckie rzeczy). Ubrania sukienne dla młodzieńców od 6, 7, 8, 9, 10—15 m. Ubrania sukienne dla chłopców od 2,50—10 m. Za elegancki krój i miarę gwarantuję. Dalej polecam (kw.)

towary lokalowe

kasimir 50 f. Tureckie okuski do zwierzadeł od 9—20 m. Chustki do okrycia od 4—15 m. Jedwab na szapki i szamaski od 0,50—2 m. Flanela 50 f. Kasimir kwiecisty wełniany 50 f. Wszelkie towary krótkie sprzedaję się niższej ceny zakupna. Skład specjalny jedwabiu na zapaski. Rzetelnym ludziom daję ubrania na odpłatę.

J. Wiener, Katowice G.-Szl.

Nasienie

Erfurckiej ówki

na pasę, znakomite wielkie owoc,

dot do nabycia u

Józefa Kallera w Bytomiu,

ulica Tarnowska.

Reinhold Spiller,

malarz i stafirownik w Głogówku,

u mistrza biachnierskiego Wenzla,

ul. Szkolna zamieszkały, po-

leca się do rzetelnego a taniego

wykonania

430A

wszelkich robót

malarskich i stafirowniczych;

przyjmie także pracę w naukę

1 ucznia.

Formierze żelaza

do naszej leżalni żelaza natych-

miast pożądan.

(H2 534

Wilhelmshütte Act. Ges.

w Walsenburg na Śląsku.

Bažantarnik

Polak, kawaler, znający się dobrze

na zakładaniu i prowadzeniu ba-

žantarni, znajduje miejsce natych-

miast w Sielcu pod Jutrosinem,

Wielkie Księstwo Poznańskie. (442

Książę Czartoryski.

2 do 3 uczni

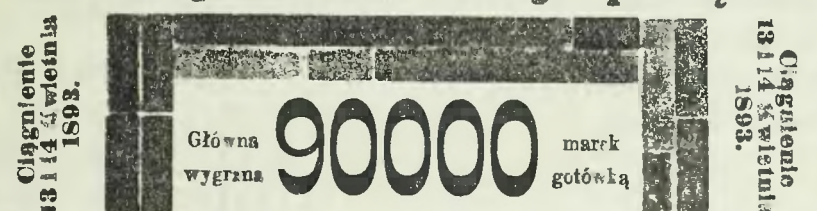
poszukuje natychmiast

(439A

K. Bentkowski, m. szewski ceca-

w Bytomiu, ul. Długa 46.

VII. Maryenburska loterya pieniężna.



Oryginalne losy po 3 m., udz. 1/2 1,75 m., 1/4 1 m., 1/8 0,50 m.

Dla podniesienia widoków wygrania polecam: 100 17 m., 100 9 m., 100 4,75 m., 100 3,75 m., 100 2 m., 100 1,25 m.

Największe widoki wygrania gry na spółkę.

100 100 tylko 3,75 m., 100 50 7,50 m., 50 50 3,75 m.

500 100 tylko 18 m., 500 50 36 m., 250 50 18 m.

Porto i lista osobno 30 f. poleca i rozsyła zupełnie podług następstwa listów nadsyłanych

B. Finkenstein, Berlin C, Dragonerstr. 31.

Największy skład

dartego i niedartego

plorza gestego

funt po 1,00, 1,40, 2,00, 2,25, 2,50,

2,75, 3,00, 3,50 mrk.

B. ZEPLER, Zabrze.

naprzeciw p. Fleischera

Polecam piękny ser w cegieł-

kach, cent. po 18,00 m., salski

ser (kuklacz), kopa 1,85 mrk., salski

ser ołomunski, kopa 1,00 fen.

prawdziwy ołomunski, kopa 82

fen., bawarski ser szwajcarski,

funt po 80 fen.

(kwA

OTTO MÜCKE,

Katowice

Dla dzieci

do Komunii świętej

książki w różnych oprawach

A. Ziob, Bytom G.-Szl.

Na porę budowania

połączam po cenach fabrycznych z

powodu zwłoczenia interesu: (434

żelazne płyty, piece, cement,

papę, gwoździe, jako i wszel-

kie artykuły i narzędzia bu-

downicze.

Karol Lewin,

Król. Huta G.-Szl., Tempelstr. 4.

Mam na sprzedaż

(433A

stromiki

gruszek szczeplone,

Teodor Kopeć, Józefowice.

Najlepsze kartofle

do jedzenia i na zasiew,

szampiony, centnar po 1,50

mrk. sprzedaje

(333

dom. Wielk. Wilkowice

przy Tarn. Górach.

Proszę czytać!

Skutkiem zakupna za

gotówkę polecam mój

wielki skład zeg-

arków, złota i

srebra i sprzedaję

regulatory od 14 m., budniki od

4 m., srebrne cyl. zegarki z zło-

tym brzegiem od 13,10 m., praw-

dziwe niklowe zegarki cyl. od 9

m., niklowe tańcownicy od 1 m.,

jako też złote krzyże, broszki, za-

uznawie i t. d. po takich cenach w

wielkim wyborze. (kw93)

Naprawy zegarków

i wyrobów złotych wykonuje się jak

najwyższej, akuracie i tanio.

Paweł Köhler,

Bytom G.-Szl., ul. Tarnowska 46

blisko rynku.

Bernhard Kober

jedyny właściciel firmy M.

Spiegel tylko w Bytomiu na

rynku 4. poleca tylko rzetelny i

dobry towar, wykonywa

ubioru

dla mężczyzn i chłopców, pa-

lety, płaszczki i t. d. po najtań-

szych cenach, a nie, jak inni, okrzykają o

wypredaży, aby publiczność

złudziła. — O takowe względy

się uprasza. (kw)

25 do 28000 sztuk skorupy

jest po stosownej cenie na sprzedaż

Albert Filius, Bytom G.-Szl.,

Mała Różnica 9. (444A

Ucznia

do składu towarów lokalowych i

garderoby poszukuje

(441A

A. Kentnowski, Żory (Sohrau O.-S.)